

Wprawdzie Pro-Ject nie należy do grupy takich weteranów analogu jak Dual, Rega, Thorens czy Clearaudio, lecz to oni mogą dzisiaj pozazdrościć austriackiej firmie rynkowego znaczenia. Pomysł na sukces był prosty – bogata oferta, zawierająca również niskobudżetowe, dostępne dla każdego modele, a także częste przypominanie o sobie zupełnie nowymi konstrukcjami lub, co najmniej, nowymi wersjami.



KOLEJNY DEBUT CARBON

Linia Debut cieszy się bodaj największym zainteresowaniem, co zawdzięcza wyjątkowej relacji jakości do ceny. Dlatego Pro-Ject uwielbia „debiutować”, seria jest wciąż urozmaicana oraz uzupełniana nowymi modelami i na ten temat można by już napisać monografię. Obecnie obejmuje ona cztery modele, wśród których zaszczytne miejsce najnowsze i wyjątkowo promowanego zajmuje właśnie Debut Carbon.

Nazwa jest szczególnie obiecująca, gdyż przywołuje nowoczesny materiał wykorzystywany w wielu dziedzinach, nie tylko w audio, w zaawansowanych konstrukcjach, niekiedy nawet najtańszych, często astronomicznie drogich. Cena węglowego debiutanta może

wręcz rodzić podejrzenia, że samego węgla jest tu niewiele...

Debut Carbon jest wyjątkowy z kilku powodów. Pierwszy – to specjalna konstrukcja ramienia (8,6”), którego tubus jest wykonany właśnie z włókien węglowych, w wyniku czego poprawiono sztywność i jednocześnie odporność na rezonanse. Węglowe ramię nie jest w ofercie Pro-Jecta niczym nowym, ale wcześniej było instalowane tylko w modelach znacznie droższych, np. z serii Xpression.

Debuty są projektowane z myślą o początkujących użytkownikach, więc urządzenie powinno być możliwie kompletne, bez montażowych i kalibracyjnych komplikacji, które dla tych zaawansowanych mogą być fascynującym wyzwaniem, lecz dla „zjadaczy chleba”

stałyby się udręką, zniechęcającą do obcowania z analogiem. Gramofon jest gotowy do użytku w kilka chwil po wyjęciu z kartonu, należy właściwie tylko usunąć proste transportowe zabezpieczenia, umieścić talerz na trzpieniu łożyska (to jest gotowe, nie musimy walczyć ze smarem), wcześniej założyć pasek, antyskating (w postaci żyłki i ciężarka) i podłączyć. Igła jest już zainstalowana, a całość wstępnie wyregulowana. Zostaje w zasadzie tylko zabawa z naciskiem igły. To już szczegół i sama przyjemność, gdyż czynność ta jest bardzo łatwa – producent przygotował skalę przeciwwagi powiązaną z przyjazną tabelką referencyjną dla montowanych fabrycznie wkładek. Nie jest to może absolutna precyzja specjalistycznej wagi, ale na ogół w zupełności wystarczy.



Jednym z kilku wyróżników wersji Carbon jest specjalne ramię wykonane z włókien węglowych.



Dwa rodzaje wkładek montowanych fabrycznie – ognista 2M RED jest nieco droższa i wyraźnie lepsza.

Do wyjątkowych elementów *Debuta* należy talerz o średnicy 30 cm. W podstawowych modelach jest to „tylko” 28 cm, a dodanie 2 cm nie tylko zwiększa masę i stabilność obrotów, ale sprawia także, że płyta leży już idealnie. W komplecie, zamiast zwykłych „drucików” RCA, które nieraz zdarza się spotkać, klient otrzymuje całkiem przyzwoity gruby kabel ze zintegrowanym odczepem uziemiającym. Nie jest on zresztą montowany na stałe, gramofon ma klasyczne gniazda sygnałowe, schowane pod platformą obudowy. Do szczęścia potrzebny będzie już tylko przedwzmacniacz gramofonowy (o ile nasz wzmacniacz zintegrowany takiego nie ma), chociaż w planach jest też wersja gramofonu wyposażona w układ korekcyjny... i wyjście USB. Użytkownik musi jeszcze założyć pasek na odpowiedni rowek (wytoczone walce pozwalają wybrać prędkość obrotową, choć trzeba w tym celu zdjąć talerz).

Pro-Ject jest skonstruowany na bazie prostokątnego chassis polakierowanego na jeden z siedmiu kolorów (czarny, biały, czerwony, zielony, niebieski, żółty, srebrny). Zainstalowano w nim na stałe silnik wraz z całą elektroniką i głównym wyłącznikiem. Napęd został w przemyślany sposób odsprzęgnięty od reszty chassis za pomocą gumowych absorberów i opasek.

Na koniec jedna z najważniejszych części nowego *Debuta* – wkładka. Gramofon można kupić w dwóch wersjach: podstawowej z niezłym modelem *OM10*, ale lepiej - dopłacając 200 zł - „szarpnąć się” na model *2M RED* (obydwie są typu MM), bowiem ta druga zbiera wręcz rewelacyjne opinie. Pro-Ject stosował ją już z powodzeniem wcześniej w modelach gamy *RPM*.

Gramofon stoi na czterech nóżkach z sorbotanowymi wkładkami tłumiącymi drgania. Z konstrukcji niemal całkowicie wyeliminowano elektronikę, nie ma nawet systemu wyłączającego napęd po zakończeniu płyty, więc pozostaje zachować czujność i nie dać się przestraszyć trzaskami.



Akrylowa pokrywa to praktyczny dodatek, choć bez niej gramofon prezentuje się bardziej rasowo.

ODSLUCH

Tanie urządzenie oznacza kompromisy. Cała sztuka polega na tym, aby kompromisy te nie odbierały ochoty do słuchania muzyki. Gramofon analogowy ma być z definicji źródłem o przyjaznym brzmieniu, niekoniecznie najdokładniejszym, najbardziej neutralnym itp., ale mającym w sobie „coś”, co zachęci nas do wykonania tych wszystkich czynności, od których odzwyczała nas płyta CD.

Dźwięk *Debuta* ma przede wszystkim zauważalną substancję, nieobecną w działaniu tanich, a często nawet i drogiej odtwarzaczy CD. Barwy są ocieplone oraz pastelowe, niekrzykliwe, ale też dobrze zróżnicowane, brzmienie – dalekie od suchości czy nijakości, zmienia się z każdą płytą. Dźwięki mają jednocześnie soczystość i delikatność. Raczej nie uderzą, nie przytną, nie pokażą wyraźnych konturów, lecz stworzą obraz dostatecznie czytelny i bliski, żeby szybko przekonać do takiej wersji naturalności. Muzyka płynie żywo, dźwięcznie, ale też spokojnie, bez napięcia, jakby od niechcenia składa się w plastyczną i płynną całość. Jest przy tym zakres, który lubi wyjść przed szereg. Rozbudowany, często potężny, momentami wręcz tłustawy bas jest czymś zupełnie innym niż twardy, może i szybki, ale mechaniczny i pozbawiony soków bas z tanich CD. Imponujące, swobodne zejście do najniższych rejestrów nie łączy się z bezwzględną kontrolą, ale jest w tym ogromna dawka emocji i spełnienie wielu marzeń... Trudno powiedzieć, czy średnica jest na takim basie osadzona, czy przez niego wspierana, czy przytłoczona – w każdym razie ma w sobie więcej siły niż nerwowości.

Pomaga w tym całkiem dobra dynamika i niezła rozdzielczość. To nie jest ciepła kłucha, a raczej dojrzały, pewny siebie dźwięk, nieszarżujący z detalami, lecz i nieskupiający się tylko na podgrzewaniu i zaokrąglaniu. Owszem, góra pasma jest bardzo subtelna, w tym zakresie pojawiają się dźwięki jakby niedokończone, snujące się gdzieś wybrzmienia, też współtworzące klimat, jakiego chyba oczekuje każdy, kto kupuje gramofon za tysięcy kilkakset złotych.

Radek Łabanowski

DEBUT CARBON

CENA: (wkładki OM10 / 2M RED): 1350 / 1550 zł

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.voice.com.pl

WYKONANIE

Klasyczna konstrukcja ulepszona siedmioma atrakcyjnymi kolorami. Najnowsza wersja *Carbon* ma specjalne ramie, większy talerz i znakomitą wkładkę. Wygląda na dwa razy droższą.

FUNKcjONALNOŚĆ

Ortodoksyjny manual, bez wspomagania elektronicznych układów, ale przygotowanie do pracy – bezproblemowe.

BRZMIENIE

Imponujący bas, żywy środek i subtelna góra, bardzo koherentne i dostatecznie dynamiczne. To wcale nie jest „tanie brzmienie”, ma swoją klasę i potencjał.



Gramofon jest wstępnie skalibrowany fabrycznie, nie trzeba przykręcać ani ustawiać wkładki, wystarczy dobrać tylko siłę nacisku.



Klasyczny układ antyskatingu z ciężarkiem na żyłce.



Prosty i skuteczny układ zawieszenia silnika, odsprężniętego od właściwego chassisa.



Sygnal doprowadzono do wysokiej klasy gniazd RCA.



Napęd paskowy i brak elektroniki wymusza zdjęcie talerza do zmiany prędkości obrotowej.



Gramofon spoczywa na czterech nóżkach tłumiących drgania.

